

piątek, 31.07.2026

Pochodzenie [Mt 13, 54-58]

Jezus, przyszedłszy do swego miasta rodzinnego, nauczał ich w synagodze, tak że byli zdumieni i pytali: «Skąd u Niego ta mądrość i cuda? Czyż nie jest On synem cieśli? Czy Jego Matce nie jest na imię Mariam, a Jego braciom Jakub, Józef, Szymon i Juda? Także Jego siostry czy nie żyją wszystkie u nas? Skądże więc u Niego to wszystko?» I powątpiewali o Nim. A Jezus rzekł do nich: «Tylko w swojej ojczyźnie i w swoim domu może być prorok lekceważony». I niewiele zdziałał tam cudów z powodu ich niedowiarstwa.

>P<

św. Ignacego Loyoli, wspomnienie

Ewangelia zdradza nam dziś informacje o pochodzeniu Jezusa. Poznajemy imiona Jego rodziców. Dowiadujemy się też, że pochodził z prostej, robotniczej rodziny. Mowa jest o zawodzie, który wykonywał Józef. Wiemy, że był on cieślą. Ewangelista Mateusz używa greckiego słowa „tekton”. Posiada ono bardzo szerokie znaczenie: cieśla, stolarz. Ogólnie słowo to określało osobę, która była rzemieślnikiem, budowniczym czy po prostu majstrem w jakiejś dziedzinie. Wiemy, że robotnicy ci nie tylko zajmowali się pracą w drewnie, ale również podejmowali się różnych robót kamieniarskich i budowlanych, a nawet architektonicznych. Prosta informacja pokazuje nam, że Jezus nie pochodził z rodziny inteligenckiej, elitarnej ani kapłańskiej. On pochodził z rodziny, która musiała bardzo ciężko pracować na swoje utrzymanie. On doskonale wiedział, co oznacza trud fizycznej pracy. Zanim rozpoczął „budowanie” swojej wspólnoty i głoszenie Dobrej Nowiny, sam ciężko pracował. Fragment tej Ewangelii może nas prowadzić do zamyślenia o naszym pochodzeniu, więziach rodzinnych lub wykonywanej pracy. Jak podchodzę do tych treści? Jakie znaczenie mają one dla mojego życia? Spróbuję dziś zmierzyć się z tymi pytaniami.

fot. pixabay